

## WITRAŻE KAZIMIERZA SICHULSKIEGO (LWÓW – STARE SIOŁO – TARNOPOL)

Jurij Smirnow

Lwów

**Streszczenie.** Artykuł poświęcony jest witrażom projektowanym przez Kazimierza Sichulskiego (1879–1942), znakomitego artystę plastyka, którego kartony witrażowe były wysoko oceniane na wielu wystawach. Autor omawia witraże Sichulskiego, które zdobiły okna kościołów we Lwowie, Starym Siole pod Lwowem oraz Tarnopolu. Analizuje też projekty, które nie doczekały się realizacji głównie ze względu na krytyczny stosunek duchowieństwa do nowatorskiego stylu artysty.

**Słowa kluczowe:** Kazimierz Sichulski, sztuka sakralna, witraże, wystawy

Projektowanie witraży zajmowało ważne miejsce w twórczości Kazimierza Sichulskiego (1879–1942). Twórczość jego tysiącami nici była powiązana z miastem nad Pełtwią, gdzie się urodził przy ul. Staszica 6 i gdzie zmarł oraz został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim<sup>1</sup>. W 1908 r. po studiach w Krakowie i Wiedniu artysta wrócił do Lwowa już jako ceniony autor karykatur i obrazów z Huculszczyzny. Właśnie we Lwowie powstały jego pierwsze kartony witrażowe. W 1908 r. Sichulski wykonał karton „Zwiastowanie”, o którym czasopismo „Świat” pisało w 1910 r.: „Jeszcze bardziej wiąże Sichulski temat religijny z natrojem swojskim w projekcie do witrażu *Zwiastowanie*, najsilniej może działającym ze wszystkich pokazanych na wystawie”<sup>2</sup>.

Artysta użył w tym projekcie motywów huculskich, przenosząc całkowicie na współczesny grunt temat ewangelijny. Karton przedstawia „Najświętszą Pannę, pojętą jako dziewczynę huculską, wiejską”. Ku niej zbliża się Archanioł Gabriel „o młodzieńczej, słowiańskiej twarzy, w niebiańskiej szacie, ujętej w biodrach szerokim pasem huculskim”<sup>3</sup>. Górski krajobraz jest tłem przedstawienia. Ukazuje krajobraz zimowy, śnieg bielący się na górach – pierwsze lody dopiero ruszyły ze strumieniem, płynącym gdzieś od Czarnohory. Wiatr z połonin kołysze gałęzie wierzb. Archanioł hojnie rozrzuca ziarno posiewu, przed

<sup>1</sup> E. Houszka, „Kazimierz Sichulski. Katalog wystawy”, Wrocław, 1994, s. 15.

<sup>2</sup> „Świat”, 1910, nr 42, s. 5.

<sup>3</sup> Tamże, s. 5.

jego oczyma tają śniegi. Ręce ma szeroko rozpostarte i cofnięte ku fantastycznym powłóczystym skrzydłom. Ślady jego stóp porastają kwiaty, ożywają łąki i krzaki, nadchodzi pełnia wiosny. Na jego słowa: „Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami”, przemienia się przyroda, zimę zastępuje wiosna, dokonuje się misterium świętego poczęcia, a zarazem zmienia się życie wszystkich żyjących na tej ziemi, nadchodzi nowa epoka. Historyk sztuki, dr W. Kozicki, tak ocenił tę kompozycję Sichulskiego: „*Zwiastowanie* nie waham się nazwać dziełem wprost kapitalnym, tyle jest młodości, siły i rozpędu w postaci Archanioła Gabriela..., tyle kornego poddania się i słodczy w twarzy klęczącej Madonny”<sup>4</sup>. Dr W. Kozicki podkreślił, że w śmiałym i silnym połączeniu ewangelijnego tematu z polskim i huculskim tłem etnograficznym, czyli takim, które najzupełniej odpowiada logice wyobrażeń ludowych, we wprowadzeniu w świat religijnych wizji artysty pierwiastka sztuki ludowej leży tajemnica szczególnego wdzięku, jaki emanuje z tego kartonu Sichulskiego<sup>5</sup>.

*Zwiastowanie* było eksponowane na 8 wystawach krajowych oraz międzynarodowych i zainteresowało Jerzego hr. Potockiego. W 1923 r. hrabia postanowił zamówić ten witraż w krakowskim Zakładzie Witrażów, Oszkleń Artystycznych i Mozaiki Szklanej „S. G. Żeleński” i ofiarował go kościołowi św. Trójcy w Starym Siole koło Lwowa. Prof. J. Petrus przypuszczał, że witraż był wspólną fundacją braci Jerzego i Alfreda Potockich<sup>6</sup>. Sprawa fundacji prawdopodobnie wyglądała inaczej. Kolatorem kościoła i właścicielem dóbr Stare Sioło był młodszy z braci – Jerzy Potocki. Zajęty pracą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych był on często nieobecny w kraju. Dlatego też w jego imieniu, pertraktacje z zakładem „S. G. Żeleński” prowadziły kancelaria centralna Alfreda hr. Potockiego lub zarząd główny dóbr i interesów Jerzego hr. Potockiego, (kancelaria i zarząd główny znajdowały się obok siebie we Lwowie przy ul. Kopernika 15 i Ossolińskich 7), jak również ksiądz kanonik Jan Kruczkiewicz, proboszcz ze Starego Sioła. 17 IX 1923 r. Jerzy hr. Potocki zlecił zakładowi witraży „S. G. Żeleński” wykonanie tryptykowej kompozycji do prezbiterium, złożonej z trzech witraży na podstawie kartonu K. Sichulskiego z 1908 r.<sup>7</sup>

22 X 1923 r. ks. J. Kruczkiewicz pisał do Krakowa, że „Pan hrabia był tu w kościele... o witrażach mówił jako o rzeczy dokonanej i umówionej. Ja chciałbym na razie jedno okno zrobić, a może i dwa, tylko raz jeszcze proszę – niech mi W.P. Dobrodziejko pójdzie na rękę”<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> W. Kozicki, *W gaju Akademosy*, Lwów, 1912 r., s. 167.

<sup>5</sup> „Świat”, 1910, nr 42, s. 5.

<sup>6</sup> I. Petrus, *Kościół parafialny p.w. Świętej Trójcy w Starym Siole*, [w:] *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa Ruskiego*, t. 11, Kraków, 2003, s. 261.

<sup>7</sup> AKZW, As-703, list zakładu z dnia 17 września 1923 r. Autor serdecznie dziękuje P. Danucie Czapczyńskiej za pomoc w uzyskaniu dokumentów archiwalnych z krakowskiego archiwum zakładu „S.G. Żeleński”.

<sup>8</sup> AKZW, As-703, list ks. J. Kruczkiewicza do Zakładu witraży z dnia 22 października 1923.

Otóż, brak pieniędzy i galopująca inflacja nie pozwoliły zrealizować projektu w całości. Nie doszło również do wstawienia w okna nawy głównej witraży ornamentalnych z medalionami przedstawiającymi Najświętsze Serce Pana Jezusa i Najświętsze Serce Matki Boskiej, o których zakład donosił do Starego Sioła: „Stosownie do zlecenia Przewielebnego księdza kanonika z dnia 17 IX br. we Lwowie posyłamy dwa pośpiesznie wykonane szkice na okna geometryczne z medalionami Serca Pana Jezusa i Serca Matki Boskiej”. Jedno okno miało kosztować 10 700 000 Mkp.<sup>9</sup>

Tymczasem K. Sichulski wykonał nowy karton, tylko na jedno okno, o wymiarach 115 × 260 cm. W części centralnej umieszczono postać Najświętszej Marii Panny, w górnej – medalion z gołębicą, symbolem Ducha Świętego, którego nie było na kartonie z 1908 r. Pejzaż znacznie wystylizowano. W ostatniej chwili wynikł problem z napisem i umieszczeniem herbu Potockich, Pilawy, który udało się szczęśliwie przezwyciężyć<sup>10</sup>. W dolnej części na wstędze umieszczono łaciński napis „CSUTUM OPPONEBAT SCUTIS”, a nad nim herb Pilawa. W maju 1924 r. witraż został zamontowany w kościele. Cena wykonania wyniosła astronomiczną sumę – 240 000 000 Mkp.<sup>11</sup>

W 1909 r. K. Sichulski zaprojektował dwa wielkie kartony witrażowe (363 × 100 cm) do okien nawy głównej kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Budowa tej świątyni w latach 1904–1911 stała się wydarzeniem na skalę całej Galicji Wschodniej. Zdobienie kościoła trwało przez wiele lat, do 1939 r. Artyści lwowscy uważali udział w zdobieniu tej świątyni za wyróżnienie i zaszczyt.

Kartony trzydziestoletniego K. Sichulskiego *Bogurodzica* i *Dies irae* zrobiły dobre wrażenie na abp. J. Bilczewskim, zdobyły uznanie znawców i publiczności na licznych wystawach. Wykonany w 1911 r. trzeci karton witrażowy do kościoła św. Elżbiety, „Matka Boska Królowa Korony Polskiej”, był wysoko oceniony w tymże roku na wystawach we Lwowie i Krakowie. Dr W. Kozicki ocenił kartony Sichulskiego, jako „zupełnie już dojrzałe artystyczne kompozycje”<sup>12</sup>. Inny krytyk pisał o *Dies irae*:

Oto Chrystus na ostatecznym sądzie. Figura Chrystusa traktowana w formach rozmyślnie naiwnych, takich, jakie odpowiadały wyobrażeniom pierwszych wieków chrześcijaństwa, stwarza pełen nastroju kontrast dla symbolicznej sceny ostatecznego sądu. U boku para aniołów dmie w straszliwe trąby, mające zbudzić «żywe i umarłe». U stóp biblijny lewiatan wyrzuca z otwartej paszczy morze niszczącego ognia. Dołem wije się w bólu skazana na potępienie ludzkość. W czerwonej, ognistej barwie kąpię się cały karton. Zdaje się, jak gdyby płomień przepływał przez wszystkie części witrażu<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> AKZW, As-703, list zakładu z dnia 27 września 1923.

<sup>10</sup> AKZW, As-703, list zakładu z dnia 9 lutego 1924 r. i list zarządu głównego dóbr i interesów Jerzego hr. Potockiego z dnia 30 kwietnia 1924.

<sup>11</sup> AKZW, As-703, listy zakładu z dnia 9 lutego 20 i 28 maja 1924 i ks. J. Kruczkiewicza z dnia 22 maja 1924.

<sup>12</sup> W. Kozicki, *Kazimierz Sichulski*, Warszawa, 1928, s. 9.

<sup>13</sup> „Świat”, 1910, nr 42, s. 4.

Ornament witraża opiera się na motywach kwiatowych. Figury aniołów ognistymi mieczami strącających grzeszników w przepaść i figury ludzkie oplecione zgubnymi węzami, całe tło obrazu wtopione są w powódź ginącej w czerwonych językach płomieni roślinności i kwiatów, utrzymanych w tonach liliowo-szaro-niebieskich i zielonych. Całość widnieje „wśród kosańców, sasanek i paproci, z których wybuchają miejscami ognistopomarańczowe kielichy żółtych lilii i w przedziwnie wplątane w tę gęstwą płomykowate pęki rozwijających się kasztanów...”<sup>14</sup> Kompozycję wykonano z potężnym barokowym rozpędem, przedstawiono w ruchu i w afekcie. Tylko postacie Chrystusa i aniołów stylizowano „po romańsku”. Współczesna Sichulskiemu krytyka uważała, że „witraż zbyt mało ma światła”<sup>15</sup>.

Całkiem inną kolorystyką charakteryzuje się drugi witraż, *Bogurodzica*. Dominuje w nim łagodna tonacja złota, jakby powleczonego patyną. W górnej części witraża autor umieścił obraz Matki Bożej Częstochowskiej.

Nad głową Jasnogórskiej Królowej, niby baldachim, zwały się skrzydła klęczących aniołów, w których przepyszną kombinacją połączyły się: migotliwość wieśniaczych pawich piór i dostojny rysunek husarskich skrzydeł. Dołem rozlany bogaty ornament roślinny i kontury polskiego orła, na którego tarczy wspierają się stopy Maryi, niżej gotykiem wypisana strofka Boga-Rodzicy, a spodem las kopii i pochód pancernych rycerzy, idących w bój za wiarę<sup>16</sup>.

Wrażenie sprawiają fantazyjne, ogromne, jaskrawe skrzydła aniołów obok nich postać św. Wojciecha i morze stylizowanych kwiatów w części górnej, w maswerkach, nad głową Bogurodzicy oraz u jej stóp. Kwiaty i liście oplatają litery pieśni „Bogurodzica”, tworząc z nimi całość kompozycyjną. W powodzi roślinności i kwiatów toną postacie hieratycznych husarzy i ich wodza, króla Jana III Sobieskiego. Dr W. Kozicki określił te kwiaty, tę roślinność jako „indywidualnie i arcypomysłowo stylizowaną”. Widział w nich wpływ S. Wyspiańskiego, nauczyciela K. Sichulskiego w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych<sup>17</sup>.

Trzeci karton do okien kościoła św. Elżbiety, *Matka Boska Królowa Korony Polskiej*, Sichulski wykonał dwa lata później. W części górnej witraża autor umieścił wielką postać Matki Bożej Częstochowskiej adorowanej przez św. Wojciecha i św. Kazimierza królewicza. Obok nich tłumy modlących się ludzi. Po lewej stronie, obok św. Kazimierza – rycerstwo polskie, po prawej stronie obok św. Wojciecha – powstańcy ginący za Ojczyznę. Nad nimi, obok Matki Bożej, postacie dwóch aniołów. Jeden, po lewej – modli się, drugi, po prawej – płacze, ubolewa nad losem umierających za Ojczyznę. W kompozycji witraża nie ma bujnej roślinności, kwiaty nie pełnią funkcji dekoracyjnej. W dolnych kwaterach zwracają uwagę monumentalne, hieratyczne postacie księcia Henryka Pobożnego, wielkiego hetmana Stanisława Żółkiewskiego i dwóch powstańców z 1863 r.

<sup>14</sup> W. Kozicki, *W gaju Akademosy*, Lwów, 1912, s. 166.

<sup>15</sup> „Widnokreśli”, Lwów, 1910, z. 9, s. 286.

<sup>16</sup> „Świat”, 1910, nr 42, s. 4.

<sup>17</sup> W. Kozicki, *Kazimierz Sichulski*, Warszawa, 1928, s. 9.

Już w 1910 r. jeden ze lwowskich krytyków sztuki w relacji z pierwszej wystawy kartonów Sichulskiego wyrażał zachwyt, a zarazem zaniepokojenie dalszym losem tych dzieł. „Czy przeniesione będą na szkło?” – zadawał pytanie i odpowiadał: „Trudno przypuścić, aby to bogactwo natchnienia mogło nie znaleźć pełnego wyrazu, aby te świetne symfonie barw nie miały zagrać w przeznaczonym dla siebie miejscu – kościele polskim”<sup>18</sup>. Artysta również liczył na pozytywną opinię komitetu artystycznego, który czuwał nad wystrojem wnętrza kościoła św. Elżbiety. W 1911 r. na wyraźne życzenie lwowskiego arcybiskupa, Józefa Bilczewskiego, kartony przedstawiono komitetowi, jednak projekty Sichulskiego nie spotkały się z jednoznacznie pozytywną oceną<sup>19</sup>. Opinia ta położyła kres planom artysty, który po realizacji pierwszych trzech witraży, mógł się spodziewać dalszych zamówień do tejże świątyni. A kościół św. Elżbiety był jedną z największych lwowskich świątyń, miał 12 wielkich łukowych neogotyckich okien w nawie głównej, ogromną rozetę nad wejściem, dwa duże okna z rozetami po obu stronach transeptu i więcej niż 30 mniejszych okien w prezbiterium, kaplicach i zakrystiach. Na przeszkodzie realizacji projektów Sichulskiego stało kilka powodów. Były wśród nich problemy finansowe – koszt budowy kościoła wynosił około 1 550 000 koron i na dalsze wyposażenie wnętrza pieniędzy stale brakowało<sup>20</sup>. Nie można jednak pominąć niesprawiedliwej krytyki w prasie galicyjskiej, która też wywierała presję na członków komitetu artystycznego. Pierwszy zarzut spotkał Sichulskiego z powodu posługiwania się przez niego motywami huculskimi. Jak pisał w 1910 r. „Świat”: „...zarzut ten wyszedł ze strony estetyki podszytej najonalizmem... i powiatową polszczyzną”, która „żyzyma się na huculskie tematy Sichulskiego”<sup>21</sup>.

Nowoczesnej sztuki K. Sichulskiego oraz innych artystów współczesnych nie rozumiała i krytycznie przyjmowała część duchowieństwa, zwłaszcza parafialnego. Stąd drugi „zarzut”, który ogłosił w „Gazecie kościelnej” ksiądz P.:

Pan Sichulski jest malarzem niewątpliwie uzdolnionym, ale upodobał sobie sposób malowania skrajnie realistyczny, bezduszny, twardy, a szczególnie rażący w obrazach treści religijnej. Jego kartony do witrażów *Bogurodzica*, *Zmartwychwstanie* itd. nie okazują ani śladu jakiegoś nastroju religijnego; zupełnie zaś chybiony jest pomysł *Zwiastowania*; ten chłop barczysty, wyprostowany, rezolutny, wygląda więcej na wojownika rzymskiego niż na Archanioła; ta niewiasta o rysach pospolitych nie ma wcale wejrzenia Dziewicy Niepokalanej<sup>22</sup>.

W tymże 1909 r. Sichulski wykonał jeszcze jeden karton *Zmartwychwstanie* (98 × 67 cm) do okna w refektarzu klasztoru OO Misjonarzy we Lwowie. Zmartwychwstałego Chrystusa przedstawiono na tle krajobrazu górskiego, gdzie między kamieniami rosną krzaki. Ujęcie Chrystusa wyciągającego ramiona w

<sup>18</sup> „Świat”, 1910, nr 42, s. 4.

<sup>19</sup> E. Houszka, *Kazimierz Sichulski. Katalog wystawy*, s. 16.

<sup>20</sup> CDIA, fond 146,teczka 1029, s. 3.

<sup>21</sup> „Świat”, 1910, nr 42, s. 4.

<sup>22</sup> „Gazeta Kościelna”, 1910, II półrocze, s. 399.

geście ukrzyżowania, w ciernistym krzewie – nawiązuje do symboliki Drzewa Życia. Dr W. Kozicki pisał, że ten Chrystus „o fantastycznej twarzy wizjonera unoszącego się w postawie sztywnej, w jakiej na krzyżu zawisł, Chrystus, przez którego ręce i nogi przerastają gałęzie cierniowe, wywierał niezapomniane wrażenie”<sup>23</sup>. Bardzo umiejętnie artysta połączył subtelność w traktowaniu postaci Chrystusa z kolorystyką obrazu, z doskonałym przejściem od bladego księżycowego światła w części górnej do ciemnych gąszczów wikliny u dołu. Ten projekt w szkłe też nie był zrealizowany.

Wyżej opisane kartony witrażowe K. Sichulski z wielkim powodzeniem przedstawiał na licznych wystawach w latach 20. i 30. XX w. Oto jeden z pierwszych komentarzy z Powszechnej Wystawy Architektury, Malarstwa i Rzeźby Polskiej, która odbyła się w 1910 r. we Lwowie:

Kilkanaście kartonów Sichulskiego widzimy przed sobą – plon wyteżonej pracy ostatniego roku. I od razu spostrzegamy, że witrażowi polskiemu przybył talent, równy największym, jakie dotychczas były u nas czynne w tej dziedzinie. Kartony rozwieszono we lwowskim Pałacu Sztuki, dają smak arcydzieł w wielkim stylu<sup>24</sup>.

Następna lwowska realizacja witrażowa Sichulskiego przypada na lata 1924–1926. Wtedy Małopolskie Towarzystwo Łowieckie zamówiło u Sichulskiego na 50-lecie swojej działalności (1876–1926) projekt ozdobienia kaplicy św. Huberta w kościele św. Elżbiety. Artyście udało się zrealizować w całości swoją koncepcję ozdobienia wnętrza tej niewielkiej kaplicy. Według jego zamysłu wykonano ornamentacyjną polichromię ścian, ołtarz wraz z mensą i tabernakulum, obraz ołtarzowy *Wizja św. Huberta*, sześć lichtarzy, kratę mosiężną, kilim i witraż. Dr W. Kozicki uważał, że „wszystko jest objęte jednolitą niezwykle szczęśliwą myślą dekoracyjną”<sup>25</sup>. Witraż wstawiono w ostrofukowe okno i podzielono na dwie części wertykalne. Maswerki w części górnej okna ozdobił wielobarwny zgeometryzowany ornament. W części dolnej usytuowano dwa medaliony z napisami wykonanymi stylizowanym gotykiem: „Małopolskie Towarzystwo Łowieckie” i „Całość kaplicy projekt. K. Sichulski + Witraż wykonał S. G. Żeleński w Krakowie” oraz daty 1876–1926. Nad nimi w dwóch górnych medalionach Sichulski umieścił dwie jednakowe postacie jeleni z wizji św. Huberta.

Projekt ozdobienia kaplicy św. Huberta najpierw nie uzyskał akceptacji komitetu artystycznego Towarzystwa Łowieckiego. Tylko pełne aprobaty opinie pisemne lwowskiego konserwatora wojewódzkiego, dr. J. Piotrowskiego, dr. W. Kozickiego i prof. W. Podlachy miały decydujący wpływ na pozytywne rozstrzygnięcie kwestii jego realizacji<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> W. Kozicki, *W gaju Akademosy*, s. 167.

<sup>24</sup> „Świat”, 1910, nr 42, s. 4.

<sup>25</sup> W. Kozicki, *op. cit.*, 1928, s. 22.

<sup>26</sup> E. Houszka, *op. cit.*, s. 18.

Nowy witraż Sichulskiego pod względem stylu znacznie różnił się od projektów z przed I wojny światowej. Dawniej ornament jego opierał się na motywach kwiatowych. Postaci jego tonęły w powodzi irysów, lilii, rozkwitłych kasztanów. W witrażu do kaplicy św. Huberta kwiaty stosuje artysta bardzo oszczędnie, i to wyłącznie w stylizacji. Zastąpiły je „kształty geometryczne, robiące wrażenie kubizowania, jaśniejące barwami tęczy trójkąty, wydłużone romby, trapezy, zygzaki... Takimi formami wypełnia Sichulski wszystkie ornamentacyjnie wolne przestrzenie...”<sup>27</sup>

Znany polski pisarz, Jan Parandowski, w tymże 1929 r. odwiedził lwowską pracownię Sichulskiego i tak ocenił jego twórczość:

Rzeczą zaś godną uwagi jest ciągle wracanie do tematów religijnych, których opracowanie zawsze poza robotą sztalugową domaga się ścian kościelnych i ołtarzy. Wobec dzisiejszej obojętności, będącej raczej otwartą niechęcią do ozdabiania naszych kościołów prawdziwą sztuką, ta strona twórczości Sichulskiego jest po prostu pasją bezinteresowną i niepozbawioną gorącości. Kazimierz Sichulski należy do przednich budowniczych współczesnego malarstwa polskiego ze względu na wartość, charakter i bogactwo swych dzieł. Sichulski stawia sobie coraz nowe zagadnienia, a niesłabnący zapał chroni go od ciasnoty ciągłych powtórzeń, w jakich zazwyczaj wysycha długoletnia praca artystyczna<sup>28</sup>.

W 1928 r. dziekan i proboszcz tarnopolski, ks. A. Ratuszny, zamówił u Sichulskiego trzy kartony witrażowe dla parafialnego kościoła p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Parafialny kościół w Tarnopolu zbudowano w latach 1903–1908 staraniem ówczesnego proboszcza i dziekana tarnopolskiego, ks. infułata B. Twardowskiego, późniejszego arcybiskupa metropolity lwowskiego. Ks. B. Twardowski wybrał jeden z niezrealizowanych projektów konkursowych słynnego architekta, prof. T. Talowskiego, który ten przedstawił do konkursu na projekt kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Stylowo i w wielu elementach konstrukcji kościoła tarnopolski był bliźniaczym odzwierciedleniem lwowskiego. Jeszcze przed I wojną światową ks. B. Twardowskiemu udało się znaleźć fundusze na wyposażenie i ozdobienie wnętrza świątyni oraz zamówić witraże do ogromnych neogotyckich okien. Część witraży ofiarowali przedstawiciele społeczeństwa tarnopolskiego (na przykład rodzina Sozańskich). Powstał wspaniały zespół składający się z sześciu dużych i trzech małych kolistych witraży w prezbiterium; sześciu – w nawie głównej, dwóch – w transepcie i pięciu medalionów witrażowych nad konfeksjonami. Witraże zamówiono w Krakowskim Zakładzie Witraży i Mozaiki Szklanej S. G. Żeleński.

Czasopismo „Nasz Kraj” donosiło, że „witraże sporządzone w fabryce Żeleńskiego o motywach Matejkowskich, ...w prezbiterium są wzorowane na witrażach kościoła Mariackiego w Krakowie”<sup>29</sup>. Wykonanie witraży według już

<sup>27</sup> W. Kozicki, *Wystawa indywidualna Kazimierza Sichulskiego* [w:] „Słowo Polskie”, 1926, nr 242, s. 6.

<sup>28</sup> J. Parandowski, *Z pracowni Kazimierza Sichulskiego* [w:] „Tęcza”, 15 czerwca 1929 r., nr 24.

<sup>29</sup> „Nasz kraj”, 17.10.1908, nr 16, s. 9.

istniejących kartonów kosztowało taniej, a dawało prowincjonalnej świątyni możliwość zamówienia obrazów znanych i wysoko cenionych artystów. W witrażach prezbiterium poczyniono tylko niewielkie zmiany – w części dolnej dodano herby ofiarodawców. W oknach transeptu ustawiono dwa duże witraże – *Ofiarowanie i Wniebowzięcie*<sup>30</sup>. Wykonane ze szkła katedralnego okna w nawie głównej „miały tylko szlak kwiatowy”<sup>31</sup>. W czasie I wojny światowej kościół tarnopolski został bardzo uszkodzony. W sierpniu 1917 r., po wycofaniu wojsk rosyjskich z Tarnopola, „Kurjer Lwowski” donosił:

W szczególności obiecał Namiestnik hr. Huyn pomoc na odrestaurowanie kościoła parafialnego, niedawno wybudowanego według planów Talowskiego przez inż. Neuhoffa, a obecnie bardzo zniszczonego pociskami armatnimi. Nie tylko bowiem zniszczona została okazała wieża w kilku miejscach i dach, ale także główny ołtarz, wewnątrz kościoła, organy i witraże<sup>32</sup>.

Dopiero w 1924 roku ks. A. Ratuszny znalazł fundusze na rekonstrukcję starych i zamówienie nowych witraży. W umowie podpisanej dnia 23 maja 1924 r. z zakładem „S. G. Żeleński” przewidywano wykonanie „6 okien do prezbiterium według wzorów dawnych za łączną sumę 7200 zł [...], 5 medalionów nad konfesjonalami po 120 zł za sztukę [...], całkowitą rekonstrukcją dwóch dużych witraży w nawie krzyżowej („Ofiarowanie” i „Wniebowzięcie”) za łączną sumę 7500 zł [...], 3 witraży kolistych w prezbiterium za cenę łączną 450 zł”<sup>33</sup>. W kościele zachowała się, pisał ks. A. Ratuszny, „część oszklenia, znaczna ilość ołowia z dawnych witrażów, a nadto wiele bardzo kawałków szkła z witrażów *Wniebowzięcie* i *Ofiarowanie*”<sup>34</sup>. Po wykonaniu tych prac ks. A. Ratuszny myślał o zamówieniu 6 witraży do nawy głównej i jednego do okna nad chórem muzycznym.

Cztery z nich mają być według przedwojennego projektu – pisał ks. A. Ratuszny – a dwa chciałbym mieć figuralne, odpowiednie w kolorycie i rodzaju rysunku do dużych witraży w nawach bocznych. Mogą być skopiewane i odpowiednio rozłożone z witraży wykonanych do OO. Jezuitów w Krakowie (kościół Najśw. Serca na Wesołej). Oczywiście trzeba poprosić twórcy tych witraży o odpowiednie kopie. Tak samo ten twórca ma dać szkic witrażu dużego nad organami. Witraż ten musi harmonizować w kolorycie i rysunku z dwoma dużymi witrażami w nawach bocznych. Może być albo Narodzenie Chrystusa, albo inna odpowiednia scena z życia Chrystusa lub Maryi<sup>35</sup>.

Rekonstrukcję i dorobienie zniszczonych w czasie wojny witraży polecono F. Mączyńskiemu – kierownikowi artystycznemu zakładu. Zamówienia na nowe witraże ks. proboszcz chciał złożyć u prof. J. Bukowskiego, autora przedwojennej polichromii wewnątrz tegoż kościoła. Jednak projekt jego w cenie 100 dolarów

<sup>30</sup> AKZW, As-236, listy zakładu z dnia 10 i 23 maja 1924.

<sup>31</sup> AKZW, As-236, list ks. A. Ratusznego z dnia 8 października 1926.

<sup>32</sup> „Kurjer Lwowski”, 14 sierpnia 1917, nr 379, s. 3.

<sup>33</sup> AKZW, As-236, umowa z dnia 23 maja 1924.

<sup>34</sup> AKZW, As-236, list ks. A. Ratusznego z dnia 10 maja 1924.

<sup>35</sup> AKZW, As-236, list ks. A. Ratusznego z dnia 8 października 1926.



za karton okazał się za drogi dla parafii tarnopolskiej. W 1925 r. dla remontów i uzupełnienia witraży w prezbiterium zakład „S. G. Żeleński” użył tańszego szkła katedralnego, z czego komitet parafialny był bardzo niezadowolony. Zakład tłumaczył się, że

widać tu kolosalną różnicę w cenie i co za tym idzie przyczynę dania innego rodzaju szkła, aniżeli przed wojną, a wskutek tego niezadowolenia z efektu okien, który jest inny, aniżeli dawniej... Dziś stosunki tak się układają, że możemy już sprowadzać każde ilości szkła i wobec tego nieprzyjemności co do kolorów nie będzie<sup>36</sup>.

Witraż w oknie nad chórem muzycznym zakład ocenił na 11 500 złotych; dwa nowe figuralne witraże do okien nawy głównej – na 2900 złotych za każde; rekonstrukcje witraży w oknach nawy według starego wzoru, to znaczy z bordiurą kwiatową – na 1850 złotych, wykonując je tylko z najlepszego szkła antycznego<sup>37</sup>.

W 1928 r. Zakład „S. G. Żeleński” podjął się oszklenia sześciu okien wieży „w całości ze szkła katedralnego zagranicznego”, trzech okien małych na chórze o wymiarach 0,68 × 1,82 m i trzech okien przy schodach ze starych gomółek<sup>38</sup>. W grudniu 1928 r. po nieudanych pertraktacjach z J. Bukowskim i zakładem „S. G. Żeleński” w sprawie projektowania nowych kartonów figuralnych do okien w nawie i nad chórem, ks. A. Ratuszny zwrócił się w tejże sprawie do prof. K. Sichulskiego. Ciekawe, że ksiądz proboszcz zmienił temat witraża w oknie nad chórem muzycznym i proponował umieścić tam wizerunek św. Cecylii. 28 grudnia 1928 r. w liście do proboszcza Zakład donosił:

Teraz pozostaje jeszcze kwestia okna św. Cecylii nad chórem, słyszeliśmy że Przewielebny ksiądz kanonik zwracał się o karton do prof. Kazimierza Sichulskiego, jeżeli ta rzecz jest aktualna nie chcielibyśmy wchodzić w drogę prof. Sichulskiemu, proponując kogoś innego z artystów malarzy, tem bardziej że jesteśmy przekonani, że projekt witraży tego artysty będzie pierwszorzędnie piękny...<sup>39</sup>

K. Sichulski dostał również zamówienie na dwa kartony do okien kaplicy (zakrystii) o wymiarach 0,83 × 1,93 m. Miały to być witraże *Św. Kazimierz* i *Św. Stanisław Kostka*. W 1929 roku postanowiono, że wielki witraż nad chórem będzie przedstawiał: „Chrystusa błogosławiącego dzieci”. W tymże 1929 r. Sichulski wykonał wszystkie trzy kartony i we wrześniu dwa mniejsze wystawiono w pawilonie „S.G. Żeleński” na IX Targach Wschodnich we Lwowie. Zakład krakowski donosił, że „w pawilonie naszym na Targach Wschodnich są wystawione 2 mniejsze kartony *św. Kazimierz* i *św. Stanisław* prof. Sichulskiego. Wzbudzają ogólny zachwyty, żałujemy że nasz pawilon za mały i że nie mogliśmy dużego kartonu chociaż częściowo pokazać...”<sup>40</sup>

<sup>36</sup> AKZW, As-236, list zakładu z dnia 27 czerwca 1925.

<sup>37</sup> AKZW, As-236, list zakładu z dnia 15 października 1926.

<sup>38</sup> AKZW, As-236, list zakładu z dnia 22 grudnia 1928, s 1–2.

<sup>39</sup> Tamże, s. 3–4.

<sup>40</sup> AKZW, As-236, list zakładu z dnia 13 września 1929.

Kartony do kościoła tarnopolskiego stylowo przypominały witraż do kaplicy św. Huberta, i były wykonane w naturalnej wielkości. W części górnej witraża nad chórem w wielkiej rozecie artysta umieścił obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy – patronki świątyni. Dookoła obrazu w sześciu maswerkach zaprojektowano ornament ze stylizowanych romboidalnych kwiatów. Niżej znajdowała się monumentalna, pełna pogody postać Chrystusa, który nachylał się ku dzieciom błogosławiąc je. Po prawej i lewej stronie Chrystusa kwatery wypełniły postacie matek trzymających swoje małe dzieci. U stóp Chrystusa Sichulski zaprojektował dwa wielkie dekoracyjne medaliony, „a niżej w czterech grupach figury matek i dzieci modlących się i błagających Chrystusa.” Tło witraża, medaliony i maswerki artysta wypełnił stylizowanymi kwiatami i gałęziami, zygzakami i trapezami<sup>41</sup>. Dolną część okna zasłoniętą organami postanowiono wykonać znacznie skromniej – miało to być tylko oszklenie z gomółek.

Karton *Chrystus błogosławi dziatki* prezentowany na prestiżowych wystawach w Krakowie i Katowicach nie doczekał się realizacji w szkłe. Jeszcze w latach 1936 i 1937 Zakład „S. G. Żeleński” prowadził pertraktacje z nowym proboszczem świątyni tarnopolskiej, ks. S. Wałęgą, w sprawie wykonania tegoż witraża. Nie doprowadziło do rezultatu nawet znaczne obniżenie ceny z 14 700 złotych do 6600 złotych” za witraż w części figuralnej wykonany w całości z szkielek antycznych, malowanych i wypalanych i ze szkielek katedralnych w części geometrycznej”<sup>42</sup>. Chodziło jednak nie tylko o pieniądze. Decydującym w tej sprawie był fakt, że kler tarnopolski nie akceptował stylowych koncepcji Sichulskiego. Powtórzyła się historia z witrażem *Wizja św. Huberta* ze Lwowa. Tylko w Tarnopolu nie było, niestety, znawców i profesorów miary J. Piotrowskiego, W. Kozickiego czy W. Podlacha. Nie miał kto przekonać proboszcza o zaletach artystycznych nowego dzieła Sichulskiego. Ks. S. Wałęga pisał o nowych kartonach artysty:

Otóż te projekty odbiegły od stylu wszystkich innych witraży, które, aczkolwiek artystycznie wykonane, kłócą się ze starymi... Obecny witraż będzie należał do najbardziej widocznych, więc sądzę, że powinien być w zgodzie z innymi. Chciałbym, aby wpiery zyskał ten projekt aprobatę naszego Najdostojniejszego Arcypasterza, który interesuje się każdym szczegółem w tutejszym kościele<sup>43</sup>.

Nie pomogły zapewnienia Zakładu „S. G. Żeleński”, że witraż ten „jest piękny i oryginalny...”, był na kilku wystawach prac prof. Sichulskiego i zyskał sobie uznanie krytyki”<sup>44</sup>. Również nie pomogła reklama samego zakładu, zapewniającego:

materiały mamy najwyższej jakości i szkła antycznego w ogromnym wyborze, bo około 350 kolorów i odcieni tak, że wykonanie witrażów nie przedstawi dla autora projektów żadnych trudności.

<sup>41</sup> „Sztuki piękne”, 1930 r., s. 305.

<sup>42</sup> AKZW, As-236, list zakładu z dnia 12 stycznia 1937.

<sup>43</sup> AKZW, As-236, list ks. proboszcza S. Wałęgi z dnia 4 lipca 1936.

<sup>44</sup> AKZW, As-236, list zakładu z dnia 2 maja 1935.

Szkła te antyczne mamy niemieckie i częściowo jeszcze francuskie. W lutym otrzymamy ogromny nowy transport, bo około 450 metrów kwadratowych szkła antycznego w pięknych odcieniach o najwyższej jakości. Wykonanie jest u nas zawsze najwyższej jakości. W roku 1936 wykonaliśmy szereg pięknych witrażów projektowanych przez artystów tej miary, co prof. Mehoffera do Turka, prof. Bukowskiego do Sosnowca i do Proszowic, prof. Rosena do Podkowy Leśnej, prof. Maszkowskiego do Warszawy..., prof. Bunscha do Katowic, prof. Głogiera do Wilna...<sup>45</sup>

Prof. K. Sichulskiemu i zakładowi „S. G. Żeleński” udało się sfinalizować tylko wykonanie dwóch mniejszych witraży, *Św. Kazimierz* i *Św. Stanisław Kostka*, które już w 1930 r. wykonano w szkłe. Jednak zarząd kościelny nie śpieszył się z opłatą i wprawieniem ich w okna.

Jeszcze w 1932 r. J. Langman pisał: „dowiadujemy się z przykrością, że witraże te już wykonane, nie zostały jeszcze wprawione w okna z powodu zaniedbania czy niezrozumienia gospodarzy tegoż kościoła”<sup>46</sup>. Dopiero w roku następnym witraże zmontowano do okien kaplicy bocznej, a ks. proboszcz S. Wałęga zauważył: „dobrze, że ich nie widać na kościele...”<sup>47</sup>.

W obydwóch witrażach centralne sceny figuralne są ujęte w jednakowe obramienia (bordiury) ze zgeometryzowanych, „kubizowanych” kwiatów i liści kasztanów. Sceny centralne utrzymano „w barwach jasnych i naturalistycznej formie i traktowano z przewagą całkowitą momentu figuralnego”<sup>48</sup>. W górnej części witraża *Św. Kazimierz* artysta umieścił medalion z wizerunkiem Matki Bożej Ostobramskiej w otoczeniu nimbu gwieździstego z rozchodzącymi się ostrymi trójkątnymi promieniami. W centrum okna, po lewej stronie, znajduje się klęcząca postać św. Kazimierza Królewicza w płaszczu i z Ewangelią. Po stronie prawej – postać Matki Bożej z lilią w ręku. U stóp Królewicza znajduje się korona i biały orzeł, godło Polski. U stóp Matki Boskiej – Pogoń, herb Litwy. Po lewej stronie napis: „Prof. K. Sichulski. Wyk. S. G. Żeleński, Kraków, 1929”. Pod herbami napis większymi gotyzowanymi literami: SĀTS CASIMIRUS. U dołu bordiurę wykonano ze zgeometryzowanych liści i owoców kasztanów. W witrażu *Św. Stanisław Kostka* scena centralna przedstawia tegoż świętego, opiekuna i patrona młodzieży, z pochyloną ku dziecku pogodną twarzą. U dołu napis: „Prof. K. Sichulski. Wyk. S. G. Żeleński”, u stóp świętego gotyzowany napis: SĀTS STANISLAUS KOSTKA i herb Pilawa<sup>49</sup>.

Historycy sztuki i współczesna K. Sichulskiemu krytyka wysoko ocenili jego wkład w rozwój witrażnictwa polskiego. „Zwrócenie się Sichulskiego do witraży” – pisało w roku 1910 czasopismo „Świat” – „jest wybitnym wypadkiem w rozwoju polskiego witrażnictwa”. „Tygodnik Ilustrowany” uważał, że w projektowaniu witraży „Sichulski jest obok Mehoffera niedościgłym mistrzem. Technika, specjalna w tym razie, rysunek, koloryt i kompozycja zlewają

<sup>45</sup> AKZW, As-236, list zakładu z dnia 12 stycznia 1937.

<sup>46</sup> J. Langman, *O polskiej sztuce religijnej*, Katowice, 1932, s. 131.

<sup>47</sup> AKZW, As-236, list ks. proboszcza do zakładu z dnia 4 lipca 1936.

<sup>48</sup> J. Langman, *op.cit.*, s. 190.

<sup>49</sup> E. Houszka, *op.cit.*, s. 190.

się w nich w całość pełną siły dramatycznej, indywidualnego wyrazu i niepospolitego piękna”. Żał tylko, że część kartonów mistrza nigdy nie została zrealizowana w szkłe, inne, wykonane i wprawione w okna kościołów, uległy zniszczeniu w czasie II wojny światowej. Ze wszystkich opisanych w tym artykule witraży, zachowało się tylko *Zwiastowanie* w Starym Siole. Dziś kartony K. Sichulskiego są własnością muzeów i instytucji kościelnych Krakowa i Wrocławia.

#### STAINED GLASS WINDOWS BY KAZIMIERZ SICHULSKI

**Summary.** The article is devoted to the stained glass windows designed by Kazimierz Sichulski (1879–1942), an outstanding artist, whose stained glass was highly estimated on a number of exhibitions. The author discusses Sichulski’s stained glass windows which decorated the windows of churches in Lviv, Staroje Sielo near Lviv and in Tarnople. He also analyzes the designs that were not realized because of the critical attitude of the clergy towards the innovatory style of the artist.

**Key words:** Kazimierz Sichulski, sacral art, stained glass windows, exhibitions